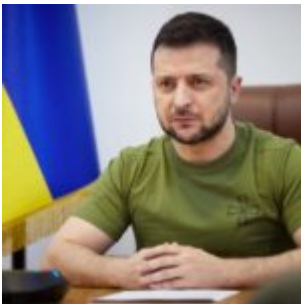


Niemiecka publikacja prasowa twierdzi, że Zelensky chwali się „gotowością” do wystrzelenia broni nuklearnej w ciągu kilku tygodni



Według niemieckiego tabloidu i gazety Bild, ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski twierdził, że w ciągu kilku tygodni może mieć broń nuklearną. Jeśli NATO szybko przyjąłoby Kijów jako członka, aby mógł być chroniony przed Moskwą, wówczas można by zapobiec wszelkim incydentom nuklearnym.

„Albo Ukraina będzie miała broń nuklearną, a wtedy będzie ona naszą obroną. Albo musimy wejść w rodzaj sojuszu? Oprócz NATO, nie znamy dziś żadnych skutecznych sojuszy”, rzekomo powiedział Zełenski podczas rozmowy z republikańskim kandydatem na prezydenta i byłym prezydentem Donaldem Trumpem kilka tygodni temu, zgodnie z artykułem serwisu informacyjnego, który został przetłumaczony z niemieckiego na angielski.

Według innych doniesień, ukraiński przywódca chwalił się nawet, że Trump zgodził się z nim w kwestii ostrzeżenia przed skorzystaniem z opcji nuklearnych. Krytycy wskazywali jednak, że 45. prezydent USA mówił jedynie o zakończeniu wojny w celu uniknięcia wojny nuklearnej, co jest bezpośrednim zaprzeczeniem tego, co twierdził Zelensky.

Kilka godzin później ukraiński przywódca zaprzeczył, jakoby miał gotową broń nuklearną, przyznając, że jej nie posiada. „Nie posiadamy broni nuklearnej. Proszę. Nie rozpowszechniajcie tych wiadomości” – powiedział później Zełenski.

Rzekomo chciał przedstawić swój „plan zwycięstwa” szefom państw i rządów Unii Europejskiej w Brukseli. Jednak wczesnym popołudniem zszokował obecnych dziennikarzy tym dramatycznym oświadczeniem, z którego później się wycofał.

W międzyczasie InfoWars poinformował, że wysoki rangą ukraiński urzędnik specjalizujący się w zakupach broni „zasugerował” niemieckiemu serwisowi informacyjnemu, politykom i urzędnikom kilka miesięcy temu, że istnieją techniczne wymagania do osiągnięcia tego atomowego celu.

„Mamy materiał. Mamy wiedzę. Jeśli pojawi się zamówienie, będziemy potrzebować tylko kilku tygodni do pierwszej bomby”, rzekomo powiedziało źródło. „Zachód powinien mniej myśleć o czerwonych liniach Rosji, a bardziej o naszych czerwonych liniach”.

Podobnie, Infowars niedawno poinformował o „planie zwycięstwa” Ukrainy, który obejmował de facto wojnę z Rosją. Plan obejmował żądanie natychmiastowego przystąpienia do NATO i otrzymania zachodniej pomocy w celu zwiększenia potencjału ofensywnego Ukrainy. Obejmowało to dostęp do zagranicznej broni dalekiego zasięgu w celu uderzenia na Rosję.

Inne punkty planu obejmowały: ciągłe ukraińskie inwazje na Rosję, „kompleksowy niejądrowy pakiet strategicznego odstraszania”, wspólną [zachodnią] ochronę krytycznych zasobów Ukrainy i dzielenie się przez Ukrainę swoim „doświadczeniem na polu bitwy” z krajami zachodnimi w celu „wzmocnienia NATO” przeciwko Rosji. Trzy kolejne punkty są niejawne.

Putin odpowiada: Twierdzenie Zełenskiego o broni nuklearnej, gdyby nie mógł wstąpić do NATO, to „groźna prowokacja”

Dla prezydenta Rosji Władimira Putina sugestia Zełenskiego, że Kijów będzie szukał broni nuklearnej, jeśli nie będzie mógł dołączyć do NATO, była „niebezpieczną prowokacją”. Ponadto przyrzekł, że w żadnym wypadku nie pozwoli Ukrainie na rozwój broni jądrowej.

„To niebezpieczna prowokacja” – powiedział Putin na spotkaniu z dziennikarzami z grupy gospodarek wschodzących BRICS. „Każdy krok w tym kierunku spotka się z odpowiednią reakcją”.

Dodał, że stworzenie broni nuklearnej we współczesnym świecie nie jest trudne, jednak stwierdził, że nie wie, czy „Ukraina jest w stanie zrobić to teraz. Nie jest to takie łatwe dla dzisiejszej Ukrainy, ale ogólnie rzecz biorąc, nie ma tu większych trudności”.

Rosyjski przywódca ostrzegł również, że każda próba stworzenia przez Ukrainę broni jądrowej doprowadzi do poważnej odpowiedzi ze strony Rosji.

„Możemy śledzić każdy ruch w tym kierunku. Nie da się tego zrobić potajemnie” – podkreślił Putin, dając do zrozumienia, że Moskwa uważnie monitoruje sytuację.

Ukraina posiadała trzeci co do wielkości arsenał nuklearny na świecie po rozpadzie Związku Radzieckiego w 1991 roku. Jednak zrezygnowała z tej broni w 1994 roku po podpisaniu Memorandum Budapesztańskiego, które zawierało gwarancje bezpieczeństwa ze strony Rosji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Porozumienie wymagało od wszystkich sygnatariuszy poszanowania niepodległości i integralności terytorialnej Ukrainy.

Zełenski już wcześniej krytykował Rosję za łamanie memorandum budapeszteńskiego. Argumentował, że Ukraina postrzega obecnie NATO jako jedyną drogę do zapewnienia bezpieczeństwa narodowego, odrzucając pomysł powrotu do broni jądrowej. Przemawiając na konferencji prasowej w Brukseli z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte, ukraiński prezydent wyjaśnił swoje wcześniejsze komentarze, mówiąc, że Ukraina „nigdy nie powiedziała, że przygotowujemy się do stworzenia broni jądrowej”.

Przy granicy z Mołdawią zatrzymano 19 mężczyzn. Próbowali uciec z Ukrainy



Grupa mężczyzn próbowała uciec z Ukrainy, aby uniknąć poboru do armii. Zostali zatrzymani przy granicy z Mołdawią.

Na Ukrainie szerzy się [zjawisko dezercji](#), ale także ucieczki od pójścia do wojska. „Ukraińcy, którzy nie chcą iść na wojnę, szukają różnych sposobów, by uniknąć poboru. Straż graniczna w pobliżu granicy z Mołdawią zatrzymała dwie grupy mężczyzn, którzy próbowali uciec z Ukrainy. Otrzymali oni administracyjne zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa” – poinformowała Państwowa Straż Graniczna Ukrainy.

Funkcjonariusze zatrzymali dwie grupy mężczyzn: jedna składała

się z ośmiu, a druga z 11 osób. Aby uciec z kraju, zapłacili oni po 3-5 tys. dol. (11-19 tys. zł) za instrukcje online od organizatora za pośrednictwem kanału Telegram – podał portal Espresso TV.

Zgodnie z instrukcjami mężczyźni przybyli na miejsce zbiórki i podzielili się na dwie grupy, aby być bardziej mobilnymi i mniej rzucać się w oczy. Według służb przeciwko sprawcom sporządzone zostały raporty administracyjne za próbę nielegalnego przekroczenia granicy państwowej Ukrainy.

Nie jest to pierwsza taka sytuacja. 6 września strażnicy graniczni z oddziału wołyńskiego zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy zamierzali nielegalnie przekroczyć granicę państwową. Z kolei 7 września na Zakarpaciu zatrzymano czterech uciekinierów, którzy przez pięć dni wędrowali po górach i chcieli przekroczyć rzekę Cisę. W obwodzie rówieńskim uciekinierzy, którzy próbowali przedostać się do Białorusi, omal nie wpadli na miny.

Parlament Ukrainy zakazał mobilizacji cywilów. Jeden warunek

Ukraina wprowadza zmiany prawne. Parlament zakazał mobilizacji na wojnę mężczyzn poniżej 25. roku życia. Poparcie dla zmiany było wysokie. W głosowaniu za propozycją niewysyłania na wojnę cywilów we wskazanym wieku opowiedziało się 311 deputowanych. Tamtejsza Rada Najwyższa składa się z 450 posłów.

Ustawa uniemożliwia mobilizację osób w wieku 18-25 lat, które nie odbyły służby wojskowej bądź nie studiowały na uczelniach wojskowych, ale miały status tzw. „ograniczonej przydatności”. Oznacza to osobę, która nie nadaje się do służby wojskowej w czasie pokoju ze względu na stan zdrowia, ale może zostać powołana do służby podczas wojny.

Ustawa została przedłożona do podpisu prezydentowi Ukrainy

Wołodymyrowi Zełenskiemu.

Parlament Ukrainy w kwietniu uchwalił nową, kontrowersyjną [ustawę o mobilizacji](#). Największa kontrowersja dotyczy zmiany norm w zakresie demobilizacji żołnierzy. Według wcześniejszych przepisów po 36 miesiącach wojskowy mógł zdecydować o zakończeniu służby. Teraz taka możliwość została zniesiona.

[Źródło](#)

**Skorumpowany ukraiński
urzędnik znaleziony z 6
milionami dolarów w gotówce
rzekomo uzyskanymi dzięki
zapewnieniu zwolnień
lekarskich mężczyznom
unikającym poboru do wojska**



Szefowa Powiatowego Centrum Medycznego w Chmielnickim na zachodniej Ukrainie, Tetiana Krupa, jest obecnie objęta dochodzeniem prowadzonym przez krajowe Biuro Śledcze po tym,

jak okazało się, że jej rodzina posiada prawie 6 milionów dolarów w gotówce, które rzekomo zostały uzyskane poprzez udzielanie zwolnień lekarskich ukraińskim mężczyznom, którzy chcieli uniknąć wcielenia do wojska.

Krupa była odpowiedzialna za przeprowadzanie badań lekarskich, a w jej biurze znaleziono sfałszowane dokumenty medyczne wraz z listami osób, które unikały mobilizacji dzięki fałszywym diagnozom. Wszyscy męscy członkowie rodziny Krupy byli również wymienieni jako niepełnosprawni w oficjalnych zwolnieniach wydanych przez Krupę i dlatego nie musieli walczyć w obronie kraju.

Podczas przeszukania domu rodziny Krupy 4 października znaleziono wiele walut o łącznej wartości 6 milionów dolarów, w tym ponad 5 milionów dolarów, 300 000 euro i 5 milionów hrywien, a także biżuterię i inne kosztowności. Podczas aresztowania Krupa podobno próbowała wyrzucić przez okno worki z pieniędzmi o łącznej wartości pół miliona dolarów. Jej syn, który jest szefem regionalnego funduszu emerytalnego, jest również oskarżony o nielegalne wzbogacenie.

Krupa posiada również dziesiątki nieruchomości w Kijowie, Lwowie i innych miejscach, takich jak Hiszpania, Austria i Turcja; 2,3 miliona dolarów na zagranicznych kontach; kompleks hotelowo-restauracyjny i dziewięć luksusowych samochodów.

Pomaganie ludziom w unikaniu walki w wojnie to wielki biznes w Ukrainie. W zeszłym miesiącu Służba Bezpieczeństwa Ukrainy zatrzymała szefów wojskowych biur rekrutacyjnych w Boryspolu i Buczy pod zarzutem pomagania mężczyznom w unikaniu poboru do wojska; podobno zarobili oni ponad 1,2 miliona dolarów na swoim procederze, który polegał na fałszowaniu dokumentów stwierdzających, że mężczyźni są niezdolni do służby z powodów zdrowotnych. Podobno zarobili nawet 37 000 dolarów na osobę.

Wiadomość ta pojawia się w czasie, gdy Ukraina jest coraz bardziej zdesperowana, by zwiększyć liczebność swoich wojsk.

Ukraińscy mężczyźni podejmują ekstremalne działania, aby uniknąć walki na wojnie

Tysiące ukraińskich mężczyzn przekroczyło nielegalnie granicę od początku wojny, aby uniknąć poboru, mimo że obecnie obowiązuje zakaz, który zabrania wszystkim ukraińskim mężczyznom w wieku od 18 do 60 lat opuszczania kraju.

Nowe przepisy mobilizacyjne, które zostały wprowadzone na początku tego roku, pozwalając wojsku na powołanie jeszcze większej liczby żołnierzy i zaostrzając kary za unikanie poboru, tylko pogorszyły problem. Przykładowo, wiek mobilizacyjny został niedawno obniżony z 27 do 25 lat, a kary dla osób uchylających się od poboru obejmują utratę prawa jazdy, a także możliwość konfiskaty mienia i zamrożenia kont bankowych.

Pośrednicy pomagają ludziom uciec z kraju za wysokie sumy. Podczas gdy niektórzy unikają poboru, ponieważ boją się przerażającego wskaźnika śmiertelności, jaki Ukraina odnotowała do tej pory, inni twierdzą, że szkolenie oferowane żołnierzom przed wysłaniem ich na linię frontu jest niewystarczające. Niektóre osoby mają złożoną sytuację rodzinną, co oznacza, że ich nieobecność spowodowałaby nadmierne trudności dla ich rodzin.

Co najmniej 20 000 mężczyzn uciekło z kraju, aby uniknąć służby wojskowej, a liczne doniesienia o młodych mężczyznach próbujących przepłynąć granicę Ukrainy z Rumunią i utonąć. Dziesiątki ciał zostało odnalezionych, a władze uważają, że jest ich znacznie więcej i nigdy nie zostaną odnalezione.

Ukraina nadal cierpi na niedobór siły wojskowej. Chociaż setki tysięcy Ukraińców zgłosiło się na ochotnika do służby na froncie w pierwszych dniach wojny, wielu z tych żołnierzy jest teraz rannych lub martwych. W rzeczywistości kraj traci tak

wielu młodych mężczyzn, że pojawiają się obawy o przyszły wskaźnik urodzeń w kraju.

Ukraina przeprowadza szeroko zakrojoną operację wymierzoną w dziennikarzy i krytyków rządu



Według nowego raportu, ukraiński rząd prowadzi szeroko zakrojoną operację mającą na celu kontrolowanie narracji na temat konfliktu z Rosją. Chociaż początkowo twierdzili, że ich celem była walka z tym, co uważają za rosyjską dezinformację, teraz celują w dziennikarzy, a także polityków i innych krytyków, którzy wypowiadają się przeciwko podejściu Zachodu do sytuacji na Ukrainie.

Do prowadzenia swoich operacji utworzyli parę ośrodków, w tym Centrum Przeciwdziałania Dezinformacji w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony oraz Centrum Komunikacji Strategicznej i Bezpieczeństwa Informacji w Ministerstwie Kultury. Pod kierownictwem Andrija Kowalenki przyjmują one agresywne podejście do kontrolowania konwersacji w mediach społecznościowych.

Za działaniami stoi Molfar OSINT, ukraińska agencja

wywiadowcza z siedzibą w Londynie. Grupa ta niedawno umieściła senatora J.D. Vance'a na swojej liście wrogów Ukrainy w dniu, w którym Donald Trump ogłosił go swoim kandydatem. Wyróżnili go za to, co sklasyfikowali jako „prorosyjskie oświadczenia”, takie jak opinia, że Ukraina nie powinna przystąpić do NATO i stwierdzenie, że „naprawdę nie obchodzi go, co stanie się z Ukrainą”.

Koalenko powiedział niedawno w wywiadzie, że jego zdaniem największym międzynarodowym zagrożeniem jest obecnie przepływ informacji z Bliskiego Wschodu i Globalnego Południa.

Tłumaczenie jego wypowiedzi brzmi następująco: „Teraz bardzo ważne jest pogłębienie kierunku OSINT, abyśmy mogli przeprowadzić więcej badań, takich jak te, które przeprowadziliśmy na temat Afryki, w szczególności na temat rozprzestrzeniania się fałszywek. Jak działa tam rosyjska dezinformacja, jak kupują publikacje w mediach, jakich dziennikarzy wymyślają, jak wrabiają ludzi, którzy są w Rosji, nazywając ich afrykańskimi dziennikarzami”.

Dodał, że uważają, że podobne operacje są przeprowadzane w innych miejscach, zauważając: „Rosja robi to samo na Bliskim Wschodzie, w Chinach i musimy bardziej zbadać, jak działa ten system. Dużo analizujemy sprawy międzynarodowe, pracę Rosjan na różnych kontynentach, przewidujemy ich kampanie i nasze działania w odpowiedzi”.

Wyjaśnił, że współpracuje z międzynarodowymi platformami nadawczymi, aby pomóc ukraińskim wiadomościom dotrzeć do zagranicznych odbiorców. Pozyskują również pomoc influencerów, aby przeciwdziałać temu, co uważają za „dezinformację”.

Nic dziwnego, że Stany Zjednoczone wydają się mieć w tym swój udział. Zapewnił: „Współpracujemy z amerykańskimi partnerami w celu przeciwdziałania dezinformacji, z partnerami niemieckimi i francuskimi, a także zaczęliśmy wymieniać informacje z partnerami europejskimi i państwami członkowskimi NATO. Dzięki

temu mogą Państwo otrzymać od nich większe wsparcie niż wcześniej”.

Dodał, że jego grupa ma dostęp do tajemnic państwowych i współpracuje z agencjami wywiadowczymi za zamkniętymi drzwiami. Dostarczają oni wskazówek na temat tego, „jak reagować na fałszywe wiadomości tworzone przez Rosję”.

Dziennikarze na Ukrainie są zastraszani i poddawani presji

W maju [Politico poinformowało](#), że dziennikarze śledczy w Ukrainie są poddawani politycznym naciskom i groźbom.

Jeden z ukraińskich reporterów, Jurij Nikołow, powiedział tej publikacji: „Prowadziłem śledztwa przez 15 lat przed wojną i zawsze było to trudne i ryzykowne. Ale myślę, że teraz jest jeszcze gorzej dla dziennikarzy. Stosują różne taktyki zastraszania, aby zniechęcić reporterów, a potem oczywiście zawsze mogą zagrozić, że wyślą pana na linię frontu”.

Wyjaśnił, jak stał się ofiarą kampanii nękania i ucierpiał na reputacji po opublikowaniu artykułu o zamówieniach obronnych i zawyżonych cenach żywności dla ukraińskich żołnierzy. Powiedział, że ludzie osobiście odwiedzali jego dom, aby go zastraszyć.

Nikołow skarżył się również, że reporterzy, którzy odważą się napisać coś niepochlebnego o rządzie, są często nazywani rosyjskimi agentami, wrogami państwa i uchylającymi się od służby wojskowej, co skłoniło wielu do zachowania ostrożności podczas krytykowania Ukrainy w swojej pracy.

Departament Obrony odkrywa BŁĘDY RACHUNKOWE o wartości 2 miliardów dolarów dotyczące pomocy dla Ukrainy



Departament Obrony (DoD) [odkrył błędy księgowe na kwotę 2 miliardów dolarów](#) w pomocy wysłanej do Ukrainy.

Government Accountability Office (GAO) ujawniło to odkrycie w raporcie z 25 lipca, zauważając, że Departament Obrony stanął przed wyzwaniem związanym z dokładną wyceną artykułów obronnych wysłanych do Kijowa z powodu niejasnych definicji księgowych. Według raportu, błędy w wycenie dotyczyły pocisków rakietowych, amunicji i innego sprzętu.

W zeszłym roku Departament Obrony twierdził, że personel użył „wartości odtworzeniowej” zamiast „wartości zamortyzowanej” do zestawienia miliardów materiałów wysłanych do Ukrainy. Spowodowało to błąd w wysokości 6,2 miliarda dolarów, który stworzył drogę do wysłania kolejnych miliardów do Kijowa. W połączeniu z błędem o wartości 2 miliardów dolarów ujawnionym w raporcie GAO z 25 lipca, łączna wartość nieprawidłowo wycenionych materiałów wojskowych osiągnęła 8,2 miliarda dolarów.

GAO zostało powołane w celu dostarczania Kongresowi, szefom agencji wykonawczych i opinii publicznej aktualnych, opartych na faktach, bezstronnych informacji, które można wykorzystać

do usprawnienia rządu i zaoszczędzenia podatnikom miliardów dolarów, zgodnie z jego stroną internetową. Jego praca jest wykonywana na wniosek komisji lub podkomisji kongresowych lub jest ustawowo wymagana przez prawo publiczne lub raporty komisji, zgodnie z protokołami Kongresu.

Według GAO, niejasna definicja wartości w Ustawie o Pomocy Zagranicznej (FAA) oraz brak wytycznych dotyczących wyceny dla Prezydenckiej Władzy Wypłat (PDA) doprowadziły do niespójnych liczb w raportowaniu pomocy wojskowej. Jednym z przykładów wskazanych w raporcie było 10 pojazdów wycenionych na 7 milionów dolarów, w przeciwieństwie do ich dokumentacji uzupełniającej, która wskazywała, że ich rzeczywista wartość wynosi zero, jak wskazano w ich wartości księgowej netto.

Singh broni zawyżonej wyceny Pentagonu

Zastępca sekretarza prasowego Departamentu Obrony Sabrina Singh powiedziała dziennikarzom, że broń wysyłana do Ukrainy z amerykańskich zapasów wojskowych przy użyciu PDA była zawyżona. Dodała, że departament wykorzystał koszt wymiany broni, a nie jej zamortyzowaną wartość, przez co kwota na papierze była wyższa niż w rzeczywistości.

„W znacznej liczbie przypadków służby używały kosztów wymiany, a nie wartości księgowej netto, tym samym zawyżając wartość sprzętu pobranego z amerykańskich zapasów i dostarczonego do Ukrainy” – powiedziała Singh.

Rzeczniczka dodała, że Departament Obrony zawyżył wartość o 3,6 miliarda dolarów w roku podatkowym 2023 i o 2,6 miliarda dolarów w roku podatkowym 2022. Singh powtórzyła jednak: „Te błędy w wycenie w żaden sposób nie ograniczają ani nie ograniczają wielkości żadnego z naszych PDA ani nie wpływają na zapewnienie wsparcia Ukrainie”.

W maju po raz pierwszy pojawiły się doniesienia, że Departament Obrony mógł zawyżyć wartość broni wysyłanej do Ukrainy. W tamtym czasie szacowany błąd odpowiadał za co najmniej 3 miliardy dolarów nowych funduszy, które od tego czasu wzrosły ponad dwukrotnie. Dodatkowe fundusze oznaczały, że Biały Dom może nie być zmuszony do zwrócenia się do Kongresu o zatwierdzenie większych wydatków na Ukrainę przed końcem roku podatkowego 2023, który dla rządu federalnego przypada 30 września.

Miesiąc wcześniej podpisano ustawę o ogromnej pomocy zagranicznej, która obejmowała 61 miliardów dolarów dla Kijowa. Kwiecniowa ustawa o pomocy pojawiła się pomimo niezdolności Kijowa do wygrania wojny lub odzyskania znacznego terytorium już zajętego przez Rosję.

Biorąc pod uwagę ustalenia raportu z 25 lipca, GAO przedstawiło Kongresowi kilka zaleceń w tej sprawie. GAO zaleciło organowi ustawodawczemu wyjaśnienie, w jaki sposób wartość jest definiowana w kontekście artykułów obronnych w ramach PDA.

GAO wydało również siedem zaleceń dla Departamentu Obrony. Obejmują one aktualizację wytycznych w celu uwzględnienia sekcji wyceny specyficznej dla PDA i opracowanie procedur wyceny specyficznych dla komponentów. Departament Obrony powiedział później, że zgodził się ze wszystkimi zaleceniami GAO i przedstawił działania mające na celu rozwiązanie tych kwestii.

Szpital dziecięcy w Kijowie

trafiony ukraińską rakietą, nie rosyjską



Długo oczekiwany szczyt NATO w Waszyngtonie odbył się właśnie w dniach 7-9 lipca, a najnowsze wiadomości na temat operacji zachodniego sojuszu na Ukrainie pokazują, że zachodnia machina propagandowa kłamie jak szalona na temat tego konfliktu.

New York Times opublikował zwodniczy artykuł na pierwszej stronie z nagłówkiem „Russia Strikes Children’s Hospital in Deadly Barrage Across Ukraine”, który jest całkowicie fałszywy, ponieważ to Kijów, a nie Moskwa, zbombardował szpital dziecięcy. Inne główne media w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Europie, a nawet Al Jazeera papugowały to twierdzenie, tylko po to, by zostało ono obalone przez niezależne media.

The Times fałszywie poinformował przed szczytem NATO, że „rosyjska rakietą” była odpowiedzialna za zniszczenie „największego ukraińskiego szpitala dziecięcego”. Artykuł zawierał niepokojące zdjęcia zakrwawionych i rannych dzieci, gdy ratownicy spieszyli na miejsce zdarzenia, aby usunąć poskręcany metal, rozbitą beton i inne gruzy z okolicy w poszukiwaniu ocalałych.

„Uderzenie w szpital było częścią barażu bombardowań Moskwy w całym kraju, w tym jednego z najbardziej śmiertelnych ataków na Kijów od pierwszych miesięcy wojny” – skłamał Times.

„Co najmniej 38 osób zginęło w całym kraju, w tym 27 w Kijowie. Ponad 100 osób zostało rannych. Ukraińskie siły

powietrzne oświadczyły, że zestrzeliły 30 z 38 pocisków wystrzelonych przez Rosję podczas ataku, który rozpoczął się w godzinach porannych”.

Artykuł zawierał nawet fałszywy cytat z Serhija Popko, szefa ukraińskiej administracji wojskowej, opisujący atak jako „masowy”, ponieważ obejmował „pociski lotnicze, balistyczne i manewrujące”, które „leciały na stolicę falami i z różnych kierunków”.

Atak spowodował śmierć co najmniej jednego lekarza, jednego dorosłego niebędącego lekarzem i co najmniej 10 dodatkowych obrażeń, z których siedmioro to dzieci. Co najmniej troje dzieci zostało wyciągniętych spod gruzów.

Ukraina kłamie

Media głównego nurtu oszalały na punkcie tej historii, próbując wskazać Rosję jako winowajcę, aby uzyskać większe poparcie społeczne dla dalszego finansowania. Prawda jest jednak taka, że to niecelny pocisk obrony powietrznej wystrzelony przez Ukrainę zniszczył szpital dziecięcy.

„To, co jest naprawdę wymowne, to fakt, że w wiadomościach nie było ŻADNYCH informacji o innych miejscach trafionych przez rosyjskie pociski w Kijowie” – donosi Sonar 21. „Wiesz dlaczego? Ponieważ były to cele wojskowe i prawdopodobnie były ofiary na Zachodzie. Rosja zadała ten cios w świetle dziennym w godzinach pracy, aby zadać jak najwięcej ofiar osobom zajmującym się produkcją lub naprawą broni”.

Ukraina kłamała również na temat liczby pocisków, które rzekomo spadły na szpital. Ukraińskie Siły Powietrzne wyrzuciły liczbę 38, twierdząc, że zestrzeliły 30 z tych 38 „rosyjskich pocisków”.

Propaganda z pewnością nie jest niczym nowym, zwłaszcza w czasie wojny, ale kłamstwo dotyczące kijowskiego szpitala

dziecięcego jest szczególnie irytujące ze względu na jego polityczne implikacje. Gdyby powiedziano prawdę o tym ataku, amerykańska opinia publiczna mogłaby zacząć dwa razy zastanawiać się nad wysyłaniem większej ilości broni i gotówki Wołodomyrowi Zełenskiemu, którego wojsko wydaje się mieć wiele problemów z nie mordowaniem ukraińskich obywateli z powodu „pomyłek”.

„Nie zdziwiłbym się, gdybyśmy później dowiedzieli się, że atak na szpital dziecięcy w Kijowie był atakiem fałszywej flagi zorganizowanym przez mistrzów NATO i ukronazistowskie marionetki na dzień przed spotkaniem NATO w Waszyngtonie tylko po to, by zebrać wszystkich razem i zapewnić większe wsparcie Zełenskiemu i jego klice” – napisał jeden z komentatorów.

Kto pójdzie na wojnę? Polacy od 18 roku życia, Ukraińcy od... 27 lat



Czy wiecie dlaczego młodzi Polacy przeznaczeni na „mięso armatnie” mają pójść na „ukraińską wojnę” od 18 roku życia, a Ukraińcy dopiero od 27 roku życia? To nie rosyjska propaganda. Dopiero od niedawna na Ukrainie jest procedowana zmiana prawa obniżająca wiek ukraińskiego poborowego do lat... 25. [/link/](#)

To kolosalna różnica. Dlaczego młodzi Polacy w wieku 18-25 lat

w wariancie wojennym globalistów mają być wysłani na Ukrainę, a w tym samym czasie ich ukraińscy rówieśnicy będą "zadekowani" w Polsce?

Odpowiedź nie jest trudna. Wymiana ludności na podbitym terenie jest starą praktyką wojenną. Ostatnio, na dużą skalę, stosował ją Stalin przesiedlając całe narody, w tym obdarowując m.in. Ukraińców, Litwinów i Białorusinów polskimi miastami wypędzając stamtąd Polaków za zgodą USA i Wielkiej Brytanii.

"Rząd Tuska" nie ma zamiaru polonizować Ukraińców w Polsce. Według planów mają zachować swoją tożsamość, a ci którzy mówią po rosyjsku mają nauczyć się języka ukraińskiego.

Nie mamy zamiaru polonizować ukraińskich dzieci

– mówi Mucha, wiceminister edukacji

To jest zart prawda? Prawda? pic.twitter.com/Tl11FGMGr1

– Wielmożny Pan Dycha (@_Dyszka) [March 1, 2024](#)

To się w głowie nie mieści!

Polacy czas się obudzić bo niebawem "nie będzie co zbierać". Wszystko co dotyczy Ukrainy jest zaprojektowane przez odwiecznych wrogów Polski, którzy wywołali wojnę na Ukrainie w celu zorganizowania sobie w części Ukrainy i prawdopodobnie części południowo-wschodniej Polski nową... pic.twitter.com/wGvfbMtL2G

– TJ (@DuchPrawdy) [March 3, 2024](#)

„Międzynarodowy Żyd”, „finansisci”, „społeczność międzynarodowa” – Zachód, chce wojny z Rosją



Liderzy państw zachodnich demokracji UE słuchają i oglądają przez Internet, w Paryżu, wystąpienie pianisty Zełenskiego z Ukrainy – taki punkt programu wyznaczyło im kierownictwo międzynarodowego cyrku Zachodu. Pianista jest dość marny, żeby nie powiedzieć ch...owy – i to w sensie dosłownym -, ale to liderom nie przeszkadza. Oni zresztą są nie lepszymi liderami niż on pianista.

Ciąg dalszy „antysemickich teorii spiskowych”

„Nie mój cyrk, nie moje małpy” – to znane powiedzenie, ale można poddać je pewnej niewielkiej trawestacji: **„czyj cyrk, tego małpy”** – sens i treść w zasadzie ta sama. I oczywiście, jak to w cyrku bywa, nie wszystkie małpy dadzą się jednakowo wytresować, niektóre mają i swoją godność i charakter – z ludźmi jest dokładnie tak samo.

Więc jak to z tą wojną Zachodu przeciwko Rosji jest, bo informacje napływają sprzeczne?

8.02.2024r. – „Amerykański Senat odrzucił pakiet pomocy dla

Ukrainy, a tym samym Kijów staje pod ścianą. Zamiast 60 mld dolarów i potężnego zapasu amunicji pozostaje mu liczyć na wsparcie niedozbrojonej Europy, w tym Polski. – To katastrofa” – <https://wydarzenia.interia.pl/raport-ukraina-rosja/news-amerykanski-unik-wymusza-ruch-europy-przed-nami-czarne-miesi,nId,7319712>

22.02.2024r. – „Ukraina nie będzie nakłaniana do ustępstw wobec Rosji i sama zdecyduje na jakich warunkach będzie chciała zakończyć wojnę – powiedział E.Macron.” – <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1250127%2Chistoryczne-spotkanie-w-kijowie-liderzy-niemiec-francji-wloch-i-rumunii>

Widać wojna z Rosją jest przegrana, ale w łonie „Międzynarodowego Żyda”, „finansistów”, „społeczności międzynarodowej”, czyli w łonie Zachodu, nie ma koncepcji, ani co do zakończenia tej wojny, ani co do dalszego jej trwania. Obydwa warianty wiążą się ze stratą dla kierownictwa międzynarodowego cyrku Zachodu, czyli dla „finansistów”, przy czym ten drugi wariant może skutkować dla „finansistów” stratą jeszcze większą.

27.02.2024r. – M. Macron: nie należy „wykluczać” wysłania zachodnich wojsk lądowych na Ukrainę w przyszłości, choć jego zdaniem na obecnym etapie „nie ma konsensusu” w tej sprawie. – <https://defence24.pl/geopolityka/konferencja-w-paryzu-co-ustalilo-nato>



To
je
st
po
pr
os
tu
pr
ęż

en
ie
mu
sk
uł
ów
pr
ze
z
za
ch
od
ni
ch
cy
rk
ow
có
w,
ro
bi
en
ie
do
br
ej
mi
ny
do
zł
ej
gr
y
—
ćw
ic
zą

to
ni
ep
rz
er
wa
ni
e.
Pr
zy
na
jm
ni
ej
we
rb
al
ni
e
mu
sz
ą
po
dt
rz
ym
ać
wo
je
nn
e
na
st
ro
je
,
że

są
si
ln
i,
zw
ar
ci
i
go
to
wi
i
że
je
sz
cz
e
po
ka
żą
W.
Pu
ti
no
wi
.
Al
e
co
by
zł
eg
o
ni
e
mó
wi

on
o
o
„Z
bi
or
ow
ym
Pu
ti
ni
e”
,
to
na
Kr
em
lu
ni
e
re
zy
du
ją
id
io
ci
i
„M
ię
dz
yn
ar
od
ow
y
Ży

d”

,

„f

in

an

si

śc

i”

z

pe

wn

oś

ci

ą

ka

lk

ul

uj

ą,

że

wp

ro

wa

dz

en

ie

na

Uk

ra

in

ę

wo

js

k

z

je

go

eu
ro
pe
js
ki
ch
ko
lo
ni
i
wi
ąz
ał
ob
y
si
ę
—
mo
gł
ob
y
—
z
za
ję
ci
em
pr
ze
z
Ro
sj
ę
np
.
Li

tw
y,
ło
tw
y
i
Es
to
ni
i
—
i
pr
aw
ie
z
ma
rs
zu
.
Je
dn
ak
tr
ud
no
d
zi
wi
ć
si
ę
zd
en
er
wo
wa

ni
u
pr
em
ie
ra
Sł
ow
ac
ji
,
R.
Fi
co
,
kt
ór
y
mu
si
ał
wy
sł
uc
hi
wa
ć
wy
nu
rz
eń
eu
ro
pe
js
ki
ch

cy
rk
ow
có
w
—
po
wi
ed
zm
y
sz
cz
er
z
kr
et
yn
ów
i
ka
na
li
i,
g
ot
ow
yc
h
po
św
ię
ca
ć
ży
ci
e

lu
dz
i
dl
a
in
te
re
só
w
„M
ię
dz
yn
ar
od
ow
eg
o
Ży
da
”,
„f
in
an
si
st
ów
”,
„s
po
łe
cz
no
ść
i
mi

ęd
zy
na
ro
do
we
j”
.
Ni
es
te
ty
,
Po
la
cy
ży
ją
cy
w
II
IR
P/
Po
li
n
gr
em
ia
ln
ie
gł
os
ow
al
i
w

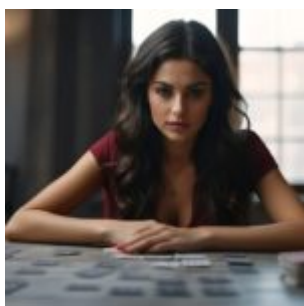
os
ta
tn
ic
h
wy
bo
ra
ch
wł
aś
ni
e
na
ta
ki
ch
kr
et
yn
ów
i
na
ka
na
li
e
—
to
sm
ut
na
ko
ns
ta
ta
cj

a
i
ni
e
ro
ku
je
na
m
do
br
ze
na
pr
zy
sz
ło
ść
.

<https://youtu.be/poZQXbx40U0>

Dariusz Kosiur

Każdy ma wybór



Nie wszyscy zgodzą się z tezą zawartą w tytule, argumentując, że są różne sytuacje życiowe. Spotkałem się z podobnym

tłumaczeniem w czasie „pandemii” choroby Kaszel-19, kiedy to szprycowani nauczyciele, pielęgniarki i pracownicy niektórych korporacji, twierdzili zgodnie, że muszą się temu poddać, ponieważ nie chcą stracić pracy. Ba! Większość nawet byłaby skłonna powiedzieć, że NIE MOGĄ stracić zatrudnienia, bo na utrzymaniu rodzina, bo kredyt, bo różne plany życiowe, itd. To wszystko prawda, co nadal nie zmienia faktu, że każdy ten wybór miał! Trzeba to napisać z całą mocą, bo przecież argument utraty pracy w zestawieniu z potencjalną utratą zdrowia lub życia, w żaden sposób nie wytrzymuje porównania. Owszem, większość osób, które poddały się temu eksperymentowi medycznemu nie miała pojęcia, że takie zagrożenie istnieje i że w rzeczywistości stanęli przed znacznie poważniejszą decyzją, niż mogli sądzić wcześniej. Czym innym jest konieczność obniżenia poziomu życia, konieczność poszukiwania nowego pracodawcy, czy wyjazdu do innego miasta, a czym innym osierocenie dzieci, czy obciążenie rodziny kosztami wieloletniego leczenia, czasem bez wyraźnych efektów, o czym przecież opowiadały cytowane na moim blogu ofiary tych zastrzyków.

Bezpieczeństwo to nie wszystko

Ale nawet kiedy niektórzy mieli już wiedzę, że to nie musi być eksperyment udany, chcieli mieć za wszelką cenę covidowy paszporcik. Czemu? Ponieważ, jak tłumaczyli, chcą podróżować po świecie i nie wyobrażają sobie, że ktoś mógłby im taką możliwość zabrać. Znam takie osoby. Sam doświadczyłem kilkakrotnie sytuacji, w których odmówiono mi wykonania konkretnej procedury medycznej z powodu braku „zamaskowania”. Przerwano mi diagnostykę i podjąłem decyzję, że żadnej szmaty na twarz nie założę. Ktoś powie, że to czysta głupota, a ja uważam, że nie. W pełni zgadzam się ze stwierdzeniem **Benjamina Franklina: „Ludzie, którzy dla tymczasowego bezpieczeństwa rezygnują z podstawowej wolności, nie zasługują ani na bezpieczeństwo, ani na wolność.”** A co w sytuacji zagrożenia życia? To samo. I nie ma znaczenia, że cały ten sanitaryzm był

nielegalny, bo gdyby został nakazany ustawowo (a jest domniemanie zgodności aktów tego rządu z Konstytucją), także bym się nie zgodził na wykonywanie aktów ewidentnie sprzecznych ze zdrowym rozsądkiem, wiedzą medyczną oraz podstawowym prawem człowieka do podejmowania decyzji o noszeniu takich, czy innych części garderoby. Na pewno nie będzie o tym decydował żaden urzędnik, czy nawet parlament. W tym miejscu wypada przywołać inną maksymę: **„Kiedy niesprawiedliwość staje się prawem, opór staje się obowiązkiem”** – Thomas Jefferson

Oczywiście, są sytuacje niezwykle trudne, które mogą dotyczyć innych, a czas liczony jest w godzinach, czy minutach. Trudno potępiać kogoś, że zdecydował się nie walczyć z zamaskowaniem, aby móc odwiedzić bliską osobę, zwłaszcza w obliczu śmierci. Zresztą ja nikogo nie potępiam, bo nie mam do tego żadnego prawa. Mogę co najwyżej przeciwstawiać się bezprawiu, co zresztą staram się czynić na miarę możliwości.

Będą się wstydzić?

Nieszczególnie dbam też o to, czy ktoś będzie się wstydził swoich wyborów, czy nie. To indywidualna sprawa. Pewnie po wielu spłynie, jak po kacze to, w czym brał udział jeszcze niespełna rok temu. Krótka pamięć bywa antidotum na niedomagania w różnych sferach, także w tej moralnej. Co mają powiedzieć dziś posłowie, którzy głosowali za pozbawieniem posła Brauna immunitetu w sprawach dotyczących 7 kompletnie dętych zarzutów karnych? Przecież tam nawet sam prokurator, którego zmuszą do występowania przed sądem, chyba ze wstydu zapadnie się pod ziemię. Nie wyobrażam sobie, żeby ktoś chciał tłumaczyć sędziemu, jaką to „wielką zbrodnię” popełnił Grzegorz Braun przenosząc choinkę z antypolskim i antychrześcijańskim wystrojem, kilkadziesiąt metrów dalej. Albo jak się obroni przed zarzutem ewidentnego niedbalstwa w przygotowaniu materiałów procesowych, nie oglądając (co przyznał w Sejmie) zapisów wideo z rzekomego ataku posła na

lekarke, podczas kiedy widać wyraźnie, że było zupełnie odwrotnie? Co powie, kiedy obrońca spyta dlaczego przeciwko tej pani nie zostało dotąd wszczęte postępowanie z tytułu składania fałszywych zeznań oraz nieprawdziwego oskarżenia posła o czyny, których nie popełnił? Jak wytłumaczy się z bezpodstawnego oskarżenia o atak na byłego ministra, podczas gdy wszyscy widzieli kto atakował i kto zniszczył sprzęt rejestrujący zdarzenie, należący zresztą do obecnego posła, Grzegorza Płaczka? Pytań może być więcej, a wstyd i zażenowanie powinno sięgać zenitu. Takiego blamażu wymiaru „sprawiedliwości” nie było już dawno. Jednak sądzę, że żaden z tych procesów się nie odbędzie, ponieważ sekty, a szczególnie ta, której nadepnął na odcisk poseł Braun, lubią ciszę. A żaden pożyteczny idiota, nawet z tytułem naukowym, czy jakimś innym przedrostkiem, nie będzie chciał tłumaczyć, że to, co się stało w odkrytych niedawno pod siedzibą Chabad Lubawicz w Nowym Jorku, tunelach, to z pewnością tylko teorie spiskowe. Zaś to co, robiono w różnych funduszach w Polsce, w ogóle nie miało miejsca i nic wspólnego z szacownym gronem organizatorów świecowej hucpy w polskim parlamencie. Ilość fikołków prawnych, jakie musiałyby wykonać nawet najbardziej rozgrzany sąd, aby skazać parlamentarzystę na karę bezwzględnego pozbawienia wolności za te „bezeceństwa” realizowane zresztą w ramach jak najbardziej słusznych interwencji poselskich, byłaby chyba jednak zbyt duża. A może wcale nie chodzi o to, żeby złapać króliczka, ale żeby go gonić? Przecież dla większości polit-matołków strach przed starszymi i mądrzejszymi będzie już wystarczający, kiedy zobaczą, co można zrobić z prawem i procedurami, jeśli tylko chce się kogoś „dojechać”. Na szczęście są jeszcze normalni parlamentarzyści, którym hucpiarze nie straszą i będą mówili prawdę w każdych okolicznościach. Problem w tym, że przy tak małej liczbie powinni stanowić gatunek chroniony...

Wróćmy do realiów

Niestety, mamy to, co mamy. *Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz*, mówi staropolskie przysłowie. Widzimy, że z tym snem może być różnie. Premier kolejnego nie-rządu zapowiedział właśnie rychłe wpisanie przejść granicznych oraz wskazanych odcinków dróg i torów kolejowych na listę infrastruktury krytycznej, co oznacza możliwość szybkiej likwidacji protestu rolników poprzez rozwiązania siłowe. Czy pan Tusk się na to zdecyduje? Jeśli pani Urszula każe, to bez mrugnięcia powieką zrobi wszystko. Być może ze strzelaniem włącznie. Ktoś powie, ależ przesadzasz! Jeśli nawet, to tylko dlatego, że chyba nie byłoby (przynajmniej po tej stronie granicy) chętnych do zabijania rolników z powodu jakiegoś strajku. Mogę się mylić, choć w obecnych realiach nie mamy przecież pojęcia kogo tutaj gościmy, a przebranie się w polski mundur zabiera tylko kilka minut... Skoro poprzedni rząd mógł zlikwidować prawie (a może ponad) ćwierć miliona obywateli i nikomu nawet włos z głowy za to nie spadł, to czymże byłoby „zlikwidowanie” kilkunastu, czy kilkudziesięciu niepokornych, którzy postanowili walczyć do końca? Ale to przecież zupełnie inna sytuacja! No i media by to nagłośniły. Serio? A które to media, nie licząc dziennikarzy i stacji niezależnych, nagłaśniają to, co się dzieje przy przejściach granicznych w Medyce i w innych miejscach? W Wiadomościach i różnych „tefałenach” podaliby po prostu informację, że grupa dywersantów rosyjskich zaatakowała funkcjonariuszy, którzy musieli się bronić. No i są, niestety, ofiary... Kto by się tam przejmował „ruskimi onucami”? Rzecz jasna, działania „na rympał” też mogą się w końcu przejeść, nawet najbardziej cierpliwym zwolennikom „lepszego zmiany”. Jest więc cień szansy, że się jednak nie odważą. Zabijanie setek tysięcy ludzi, czy to w szpitalach, czy w domach, z powodu strachu przed „służbą zdrowia”, albo odmowa świadczeń medycznych i zwykłej diagnostyki, przy tysiącach wolnych łóżek, to inna historia, niż krew przed kamerą. To prawda, ale czego się nie robi dla dobra przyjaciół za granicą, a w

zasadzie za oboma granicami? Polacy w tych rachunkach się nie liczą, albo mogą być brani pod uwagę wyłącznie jako pożyteczni idioci. Ktoś słyszał, żeby MSZ, albo premier, czy prezydent podejmowali interwencję po wpisaniu na ukraińską listę „Wrogów Ukrainy” Myrotvorca, już nie tylko zwykłych obywateli, czy protestujących rolników, ale także posłów oraz wicemarszałka Sejmu?! A przecież to skandal niebywały, bo „zlikwidowano”, jak to eufemistycznie podają autorzy portalu, już kilku takich „wrogów”. Dodajmy, zlikwidowano skutecznie i na zawsze. Byli wśród nich dziennikarze. A jak wygląda „kartoteka” Krzysztofa Bosaka?

Участие в актах гуманитарной агрессии против Украины во время российско-украинской войны.

Распространение нарративов кремлевской пропаганды.

Манипулирование общественно значимой информацией.

Вероятно сотрудничество со спецслужбами России (страна-агрессор и оккупант).

Wpisany został na tę listę między innymi za „uczestniczenie w humanitarnej agresji przeciw Ukrainie w trakcie wojny rosyjsko-ukraińskiej oraz za rozpowszechnianie kremłowskiej propagandy, manipulowanie informacją o dużym publicznym znaczeniu i prawdopodobną współpracę ze służbami rosyjskich agresorów i okupantów.” No, no... Nigdy bym nie pomyślał. A wydawał się być takim przyzwoitym człowiekiem... □ Żarty, żarty, ale to jest sytuacja, w której państwo polskie, jak zwykle, okazuje się bantustanem ostatniej możliwej kategorii. Ciekawe co politycy powiedzą, jeśli panu Ojdanie (rolnikowi, który także znalazł się na liście), stanie się krzywda? Oznajmił ostatnio w trakcie programu niezależnej stacji, że wyjeżdża za granicę, żeby odpocząć po atakach i groźbach personalnych, otrzymywanych po ujawnieniu przez powyższy portal, jego danych osobowych. Czy służby będą działać **zanim** komuś z listy „przydarzy się wypadek”, czy będą czekać, aż do adnotacji „ZLIKWIDOWANO”, którą umieszczają redaktorzy po wyeliminowaniu „wroga”?

Każdy ma wybór?

No, właśnie... Każdy ma wybór, prawda? Może działać i robić coś dla dobra innych, albo tylko dla siebie. Może zabiegać o popularność, lub nie. Podobnie też, wydawałoby się, wybierani zostają „przedstawiciele narodu”. Piszę w cudzysłowie, bo widać wyraźnie, że być może nawet jeśli czują się przedstawicielami, to niekoniecznie chodzi o nasz naród. Ponadto, wielu z nich, to albo „wydmuszki”, czyli protegowani różnych służb i łóż po to, aby realizować bardzo konkretne wskazówki, albo ludzie bezideowi, grający we własną grę. Próbują wygrać coś dla siebie, za nic mając wszystkich wyborców, których udało się oszukać. Pół biedy, jeśli ci wyborcy nabraliby się na coś takiego jednorazowo. Oni myślą, że ich wybór jest całkowicie wolny, podczas gdy jest zupełnie odwrotnie. Został niemal w całości zmanipulowany przez media, przez socjotechniki i tricki psychologiczne. Najbardziej znanym, a jak widać, skutecznym do bólu, jest narracja o

„braku innej sensownej możliwości”. No, bo jeśli zagłosujesz na inną formację, niż dwie największe, to w najlepszym razie zmarnujesz głos. A w najgorszym, to ONI znów dojdą do władzy i będzie tragedia! A przecież, jako rozsądny człowiek, nie możesz głosować na takich jełopów, prawda? Stworzenie dwóch plemion i polaryzacja społeczna, wokół kilku tematów, czasem bardziej (jak stosunek do życia ludzkiego), a czasem mniej (jak np. religia w szkołach) istotnych. Często okazuje się, że podziały biegną w poprzek i niekoniecznie są związane ze światopoglądem tradycyjnie określanym jako lewica i prawica. Skoro można było ludziom wmówić, że PiS to prawica, a PO to liberałowie, wydaje się, że można już społeczeństwu wtłoczyć do głów każdą bzdurę. W dużej części jest to zresztą prawda, co widzieliśmy w czasie covidiozy, kiedy ludzie posłusznie nie wchodzili do lasów i parków, albo zakładali na twarz szmatę lub przyłbicę, żeby się ochronić przed „straszliwym wirusem”. Co zrobią teraz?

W końcu wyleczą nas dokładnie?!

Dobre pytanie. I nie tylko w kontekście dawnych covidian, których czasem jeszcze spotykam w środkach komunikacji miejskiej. W styczniu wróciła przecież eksploatowana już latem informacja o nowej chorobie „X”. Bynajmniej nie chodzi o platformę Elona Muska po zmianie jej nazwy. Chociaż rzeczywiście jest tak, że rosnący procent czasu, jaki ludzkość spędza w świecie wirtualnym, można już z pewnością traktować w kategoriach patologii nie obojętnej dla zdrowia i to nie tylko psychicznego.

Pomiędzy 15 a 19 stycznia tego roku, światowi przywódcy spotkali się na szczycie Światowego Forum Ekonomicznego (WEF) w Davos, gdzie głównym tematem dyskusji było „Przygotowanie na chorobę X” – czyli hipotetyczną nową pandemię, która według przewidywań pojawi się w 2025 r. i zabije 20 razy więcej ludzi niż Covid-19. Ktoś mógłby w tym miejscu rezolutnie zauważyć, że w takim razie nie ma się czym przejmować. Jeśli policzyć

rzeczywistą liczbę ofiar choroby Kaszel-19, po odjęciu pacjentów zamordowanych przez rządy wielu państw, którym wpisano C-19 jako przyczynę zgonu w przypadkach zawałów, zatorów, nowotworów, grypy, zapalenia płuc i wielu innych schorzeń, w tym również powikłań po wypadkach i dodać jeszcze zabitych przez „cudowne eliksiry”, którzy zmarli oficjalnie na covid lub long-covid, ofiar wirusa celebryty będzie znacznie mniej niż po sezonowej grypie. Wówczas nawet pomnożenie liczby zgonów przez 40, a nie tylko przez 20, na nikim nie zrobiłoby szczególnego wrażenia. Wszak co kilka lat grypa zabija ponadnormatywną ilość ludzi, ale to choroby układu krążenia i nowotwory pozostają wciąż na czele, a nikt nie mówi o epidemii. Ciekawe czemu?

Zacytuję kilka fragmentów z tekstu [artykułu Patrycji Harrity](#), który ukazał się w The Expose. W sierpniu pisałem o badaniach w Wiltshire w Anglii, gdzie utworzono nową placówkę badawczą, aby rozpocząć prace nad szczepionką przeciwko nieznanej „chorobie X”. W normalnym świecie byłoby to dość zabawne i można by taki news porównać do informacji o utworzeniu „Ministerstwa Głupich Kroków”, czyli pewnego [skeczu grupy Monty Pythona](#). Chociaż powołanie takiego urzędu miałoby przynajmniej ten walor, że głupawe kroki mogą być czasem śmieszne, a wirus nie za bardzo... Choć tutaj akurat aberracją jest samo **tworzenie szczepionki na nieznany jeszcze patogen**. Ciekawe, w jaki sposób oni się do tego zabiorą? Wiadomo, że najpierw zapewne skonsumują odpowiednią dotację. W tym przypadku mówi się o 65 milionach funtów! Ale czy gdyby się udało stworzyć pierwszą na świecie „szczepionkę na nieznanego wirusa”, czy ludzie będą skłonni w to uwierzyć i czy powstanie jakieś „Ministerstwo Choroby X”? Spójrzmy, co na to administracja w USA?

W czerwcu 2023 r. Kongres Stanów Zjednoczonych wprowadził „Ustawę o chorobie X z 2023 r.” (H. R.3832) . Projekt ustawy wzywa do ustanowienia programu BARDA mającego na celu opracowanie „medycznych środków przeciwdziałania zagrożeniom

wirusowym o potencjale pandemicznym". Projekt ustawy został skierowany do Podkomisji Zdrowia na początku czerwca 2023 r., ale nie został jeszcze uchwalony. [...]

Na swoim pierwszym spotkaniu po pandemii, które odbyło się w listopadzie 2022 r., WHO zgromadziła ponad 300 naukowców, aby rozważyli, która z ponad 25 rodzin wirusów i bakterii może potencjalnie wywołać kolejną pandemię.

Na liście, którą opracował zespół, znalazły się: wirus Ebola, choroba wirusowa Marburg, Covid-19, SARS i koronawirus bliskowschodniego zespołu oddechowego (MERS-CoV). Inne obejmowały gorączkę lassa, choroby nipah i henipawirusowe, gorączkę doliny Zift i zika, a także nieznany patogen powodujący „chorobę X”.

[...]Alexis Baden-Mayer, dyrektor polityczny Stowarzyszenia Konsumentów Ekologicznych, zagłębił się w historii uczestników cytowanego wydarzenia WEF i odkrył, że łączą ich dwie rzeczy:

1) zrzucanie szczepionki AstraZeneca Covid na kraje rozwijające się (głównie Indie i Brazylia) po odrzuceniu jej przez bogate kraje ze względu na możliwe ryzyko krzepnięcia krwi oraz

2) naleganie na wdrożenie medycznych systemów sztucznej inteligencji, które wyeliminują lekarzy wraz z możliwością wyborów dokonywanych przez pacjenta i prywatnością.

Próby kostiumowe

Wprawdzie poświęciłem już temu tematowi osobny tekst, ale warto przypomnieć sekwencje zdarzeń.

W 2017 r. w Johns Hopkins Center of Health Security przeprowadzono symulację pandemii wirusa SARS pod nazwą scenariusz SPARS Pandemic 2025-2028. Co ważne, w ćwiczeniu podkreślono „dylematy komunikacyjne dotyczące medycznych środków zaradczych”, które mogłyby w przekonujący sposób pojawić się w scenariuszu pandemii.

Następnie w październiku 2019 r., niecałe trzy miesiące przed wybuchem epidemii Covid-19, Fundacja Billa i Melindy Gatesów we współpracy z Johnsem Hopkinsem i Światowym Forum Ekonomicznym była gospodarzem Wydarzenia 201 (Event 201).

Już sama nazwa sugeruje, że mogła to być kontynuacja ćwiczenia SPARS Pandemic. Kursy uniwersyteckie są numerowane na podstawie wymagań wstępnych. Kurs 101 nie wymaga żadnej wcześniejszej wiedzy, natomiast kursy 201 wymagają wcześniejszej znajomości danego tematu.

Podobnie jak w scenariuszu pandemii SPARS, Wydarzenie 201 wiązało się z wybuchem wysoce zakaźnego wirusa koronowego, a głównym (jeśli nie jedynym) celem tego ćwiczenia było ponownie to, w jaki sposób kontrolować informacje i trzymać w ryzach „dezinformację”, a nie jak skutecznie odkrywać i udostępniać środki zaradcze. [...]

Biorąc pod uwagę obie symulacje, SPARS („Wydarzenie 101”?) i Wydarzenie 201, były zapowiedzią tego, co ostatecznie wydarzyło się w prawdziwym życiu podczas Covid-19, kiedy Gates organizuje kolejne ćwiczenia związane z pandemią, warto zwrócić uwagę na szczegóły.

23 października 2022 r. Gates, Johns Hopkins i WHO byli współgospodarzami „globalnego ćwiczenia rzucającego wyzwanie” zatytułowanego „Katastrofalna zaraza” ([Catastrophic Contagion](#)), w którym uczestniczył fikcyjny patogen zwany „ciężkim epidemicznym enterowirusowym zespołem oddechowym 2025” (SEERS-25) – film z wydarzenia można [obejrzeć tutaj](#).

[...] Co znamienne, ćwiczenie „Katastrofalna zaraza” skupiało się na zaangażowaniu przywódców krajów afrykańskich i przeszkoleniu ich w zakresie przestrzegania scenariusza. Podczas pandemii Covid-19 kraje afrykańskie częściej niż inne wykraczały poza scenariusz i nie poszły w ślady krajów rozwiniętych, jeśli chodzi o wprowadzanie szczepień.

W rezultacie producenci szczepionek stoją obecnie przed problemem posiadania ogromnej grupy kontrolnej, ponieważ przyjęcie szczepionki przeciwko Covid-19 na kontynencie afrykańskim wyniosło zaledwie 6% , a mimo to radziło sobie znacznie lepiej niż kraje rozwinięte pod względem infekcji Covid-19 i związanych z nimi zgonów .

Ćwiczenie Catastrophic Contagion przewiduje, że SEERS-25 zabije 20 milionów ludzi na całym świecie, w tym 15 milionów dzieci, a wiele osób, które przeżyją infekcję, dozna paraliżu i/lub uszkodzenia mózgu. Innymi słowy, daną „wskazówką” jest to, że następna pandemia może dotknąć dzieci, a nie osoby starsze, jak miało to miejsce w przypadku Covid-19.

Komentując te fragmenty artykułu, choć szerszy komentarz w zasadzie jest zbyteczny, można stwierdzić, że tutaj nie ma już żadnego pola do dyskusji, CZY będziemy mieli za chwilę kolejną plandemię, ale KIEDY ona zostanie ogłoszona. Zanim to się stanie zostaną najprawdopodobniej, przynajmniej częściowo, zmienione przepisy IHR (International Health Regulations). Być może bandytom pokroju Gatesów i Schwabów uda się przeforsować traktat pandemiczny, o którym na tym blogu było już sporo. Jeśli nie, będą chcieli wymusić to właśnie poprzez straszenie ludzi w przeciwiczny sposób. Temat jest wciąż aktualny, a w zasadzie coraz bardziej naglący, bo do maja pozostało niewiele czasu. Myślę że fragment z podsumowania tekstu Patrycji Harrity, który polecam przeczytać w całości, jest bardzo trafny.

Traktat pandemiczny WHO jest bramą do globalnego, odgórnego reżimu totalitarnego, jednego rządu światowego. Ostatecznie WHO zamierza przejąć dyktat nad całą opieką zdrowotną. Aby jednak zapewnić sobie tę władzę, będą potrzebować kolejnych pandemii. Sam wirus Covid-19 nie wystarczył, aby zachęcić wszystkich do korzystania ze scentralizowanej jednostki reagowania na pandemię i prawdopodobnie wiedzieli o tym od początku.

Zatem powodem, dla którego możemy być pewni, że wystąpią dodatkowe pandemie, niezależnie od tego, czy zostaną wywołane wyłącznie strachem i szumem, czy też faktyczną bronią biologiczną stworzoną właśnie w tym celu, jest to, że plan przejęcia, znany również jako [Wielki Reset](#), opiera się na założeniu, iż potrzebują globalnego nadzoru nad naszym bezpieczeństwem biologicznym i scentralizowanego reagowania.

Bezpieczeństwo biologiczne jest z kolei uzasadnieniem posiadania [międzynarodowego paszportu szczepionkowego, pod którym podpisała się grupa G20](#) i paszport ten będzie jednocześnie Twoją cyfrową identyfikacją. Zatem ten identyfikator cyfrowy będzie powiązany z Twoją zdolnością kredytową, narzędziem do śledzenia osobistego śladu węglowego, dokumentacją medyczną, dokumentacją edukacyjną, dokumentacją pracy, obecnością w mediach społecznościowych, dokumentacją zakupów, Twoimi rachunkami bankowymi i programowalną cyfrową walutą banku centralnego (CBDC).

Kiedy wszystkie te elementy zostaną w pełni połączone, znajdziesz się w cyfrowym więzieniu, a rządząca klika – niezależnie od tego, czy do tego czasu będzie oficjalnie jednym rządem światowym, czy nie – będzie miała całkowitą kontrolę nad twoim życiem od kołyski aż po grób.

Jak napisałem wyżej, każdy jednak ma wybór. Nie zawsze jest on oczywisty i do końca przejrzysty, bo od dawna istnieją różne siły, o których Grzegorz Braun zwykł mawiać w skrócie „mafie, służby i łoże”. To prawda, że media nie są polskie i w większości kontrolowane znacznie bardziej, niż mogłoby się wydawać. Wodę z mózgu będą robić Polakom tak długo, jak uda się przy korycie utrzymać ludzi zainteresowanych wyłącznie zawartością paśnika. Niektórzy z pewnością są dziś przekonani, że rząd chce naszego dobra (nie w takim znaczeniu, jak w moim [tekście sprzed dwóch tygodni](#)), a WHO jest pożyteczną organizacją dbającą o nasze zdrowie. Oni na pewno nas wyleczą! Ze wszystkiego!

Wciąż jest jednak jakaś szansa, że kiedyś Polska jednak wróci. Trzeba się o to modlić, nie poprzestając na marzeniach. Bez realnej pracy u podstaw i uświadamiania innych, zaczynając od bliskich naszemu sercu osób, nic się samo nie zmieni.

[Źródło](#)

Czy za Ukrainę będą ginąć chłopcy małowani?



Mam dwie godziny na napisanie tekstu. Chyba chwyta mnie jakieś choróbko. Do wyboru problemy ogólnopolskiej polityki i rodzinnego miasta. Bardziej chciałbym pisać o Stalowej Woli, ale problem złożony i chyba w dwóch godzinach się nie zmieszczę. Napiszę jutro lub w sobotę. Zatem przechodzę do polityki ogólnopolskiej.

Chciałem o tym problemie napisać już na początku roku, ale się nie złożyło. Korzyść z tego taka, że pojawiło się więcej informacji, które wzmacniają mój pogląd. Otóż poprzez ogromny bałagan polityczny i prawny, w którym grzęźnie Polska, umykają informacje o faktach mających już w niedalekiej przyszłości ogromny wpływ na polską politykę, o wiele większy niż problem co z panami Kamińskim i Wąsikiem. Bodaj dzień lub dwa temu po raz kolejny przeczytałem, że Ukrainie zaczyna brakować żołnierzy. Nie ma skąd ich brać i jeśli Ukraińcy temu nie

zaradzą, to szybko przegrają wojnę. Od dawna wiadomo, że setki tysięcy Ukraińców zdolnych do służby wojskowej uciekło przed wojną z kraju. Ściągnięcie ich na Ukrainę jest raczej nierealne. Poza tym nie jest to takie oczywiste.

Kilka miesięcy temu dorabiałem pracując na budowie, gdzie pracowało wielu Ukraińców. Zdecydowana większość z nich wysyłała zarobione pieniądze rodzinom na Ukrainie. W bardzo wielu przypadkach dla rodzin na Ukrainie były i są to jedyne pieniądze jakie mogą zdobyć. Jeśli te setki tysięcy Ukraińców miałoby rzucić pracę w Polsce i pójść na wojnę, to kto utrzymywałby ich rodziny. Państwo ukraińskie? Na pewno nie! Społeczność międzypaństwowa? Bardzo wątpliwe. Zatem w interesie Ukrainy i jej możliwości prowadzenia wojny ci Ukraińcy raczej zostaną w Polsce i nadal będą tu pracować. Uważam, że ukraiński prezydent i rząd mają tego świadomość. Na marginesie, póki co jest to również w interesie polskiej gospodarki.

W tej sytuacji co dalej z brakami kadrowymi w armii ukraińskiej? Pewnie Ukraina się nie podda i nie wygląda również na to, żeby Rosjanie zgodzili się na jakieś zawieszenie broni. Za blisko są od zwycięstwa. Z resztą to ostatecznie nie Ukraińcy będą decydować jak i kiedy zakończyć tę wojnę. O tym będzie decydował ten, kto również będzie musiał rozwiązać problem braku rekruta na Ukrainie. Tym kimś są oczywiście Amerykanie. Nie wiadomo co dla prowadzenia wojny na Ukrainie przyniosłoby wygranie wyborów prezydenckich przez Donalda Trampa, ale Amerykanie w żadnym wariancie nie pošlą swoich żołnierzy na pierwszą linię walki z Rosjanami. No to kto uzupełni w okopach luki po Ukraińcach?

W zasadzie jest jeden kraj, którego większość politycznych grup przywódczych – świadomie nie używam słowa elity – mocniej lub słabiej, ale prze do wojny z Rosją, będąc przekonanymi, że tę wojnę można wygrać. Opinia publiczna w tym kraju od początku wojny rosyjsko – ukraińskiej przekonywana jest, że „to nasza wojna”. Największe gazety i stacje telewizyjne w tym

kraju cytują tych polityków, którzy przekonują, że jeśli Ukraina nie stawi skutecznego oporu Rosjanom, to następnym obiektem agresji Rosji będzie ich kraj. Ten pogląd funkcjonuje już jako niepodważalny dogmat. To wszystko działa na zasadzie samospełniającej się przepowiedni. Jeśli ktoś twierdzi, że Rosja jest jego największym wrogiem, który o niczym innym nie myśli tylko, żeby go napaść i robi wszystko, żeby mieć w Rosji śmiertelnego wroga, to Rosja takim wrogiem w końcu zostanie. Ostatecznie Rosja to taki kraj, który lubi mieć wrogów, a nawet nie potrafi się bez wroga obejść. Rosja bardzo lubi mieć wrogów z krajów dostatecznie dużych, żeby uchodziły za poważnych wrogów i jednocześnie na tyle słabych, żeby ich pokonanie było możliwe bez nadmiernego wysiłku. Zapewne osoby, które czytają ten tekst już wiedzą o jaki kraj chodzi. Oczywiście, to nasza ukochana ojczyzna – Polska. Polskie społeczeństwo pochłonięte jest tym, że za łby wściekle chwyciły się największe siły polityczne. Jednak te siły całkowicie zgodne są w tym, iż wojna na Ukrainie „to nasza wojna”.

Na koniec należałoby zadać pytanie, co w powyżej przedstawionych okolicznościach może być najważniejszym wydarzeniem politycznym w Polsce w 2024 roku? Uważam, że tym wydarzeniem nie będą ani wybory samorządowe, ani wybory do europarlamentu. Przypuszczam, że tym wydarzeniem będzie oficjalne wysłanie polskiego wojska na wojnę na Ukrainie. Piszę oficjalnie, ponieważ nie da się ukryć wysłania choćby kilku tysięcy żołnierzy na zagraniczną wojnę. Nie wiem czy polskie formacje wojskowe będą w polskich mundurach, czy nie. Nie wiem kto i na jakim szczeblu będzie Polakami dowodził. Nie wiem co będzie propagandowym pretekstem do wysłania polskich żołnierzy na tę wojnę. Wiem jedno; jedynym państwem europejskim, które może i w dodatku chce wziąć udział w wojnie z Rosją jest Polska. Wniosek z tego już przedstawiłem. No bo niby kto, jeśli nie Polacy? Gorzki komentarz do tego napisał przed prawie dwustu laty Aleksander Fredro, a jego myśl brzmi tak; „Nie pomoże męstwo, gdzie roztropność mała, samobójcze

skłonności Polska ma i miała”.

A Państwa zdaniem kto i co uzupełni braki w ukraińskiej armii i czy będą to Polacy?

Andrzej Szlęzak